



**Autor książki:** Agnieszka Tomczyszyn-Harasymowicz

**Tytuł:** Późnia - książka poetycka

**Kategoria:** Liryka

**Forma książki:** Fundacja Duży Format, Warszawa 2017

### ***Późnia* Agnieszki Tomczyszyn-Harasymowicz**

To nie lada gratka dla wyjadaczy poetyckich smakołyków ta *Późnia* – I miejsce w 5. Ogólnopolskim Konkursie na Tomik Wierszy Dużego Formatu 2017 w kategorii *Po Debiucie*. Jasne, że *po* -, bowiem Agnieszka wydała już pięć książek poetyckich: *Gdyby tak miłość* (wyd. PiT, Kraków 2000), *Kobiety* (wyd. Słowaków, Kraków 2004), *gównazjum.pl* (wyd. Słowaków, Kraków 2011), *Sublimacje* (Dom Wydawniczy Duet, Toruń 2013), *Wiersze na kartki* (Zaułek wydawniczy „Pomyłka”, Szczecin 2014). Książka, którą trzymam w ręku, jest starannie zredagowanym przez Jarosława Jabrzemskiego tomem czterdziestu siedmiu wierszy. Tytuł zawdzięcza wierszowi ze strony 9.

*Nadejście późni jest nieuniknione. Kiedy przychodzisz spóźniony*

*i bywa za późno, organizm popada w osobliwy stan odwrotu. Ale*

*nie jest to powrót, choć tak samo dotkliwy, tak samo niepewny i konieczny.*

*Należy przekonywać siebie. To nużące zajęcie –*

*coś się wydarza, ale nie tworzy, a nawrócenie może prowadzić do celu,*

*którego nie ma.*

I już wiadomo, że neologizmy, nienachalne, postawione z wyczuciem inne figury stylistyczne, w tym – delikatne metafory, będą rozświetlać wiersze *Późni*, ale nie dominować w niej, nie stygmatyzować. Jak rodzyńki w dobrym ciastku – podkreślać smak.

Z czym kojarzy mi się samo słowo *późnia*? Kuźnia – po czasie złotych kowań? Pełnia – osiągnięta w

okresie pojmowanej na serio dorosłości, którą nieopatrznie traktujemy jako starość, gdy to właśnie czas, podkreślony tu spójnikiem *Ale*, wyrzuconym na koniec wersu (nieprzypadkowo, bo tu się nic nie dzieje przez przypadek), sprawia zrozumienie dla interpretacji słowa *późnia* i z pewnością nie dotyczy pojęcia *próżnia!* Zważywszy wiek autorki, która przedwcześnie ustawia się po drugiej stronie na osi czasu, wciąż młoda Agnieszka (1971) na wszelki wypadek zakłada, że *ulubieńcy bogów umierają młodo*. Oby w tym przypadku Nietzsche nie miał racji. Bo jeśli tak się pisze, trzeba pisać.

Wracając do kompozycji: Każda parzysta strona zbioru prezentuje dłuższy tekst, a wśród nich poetyckie listy: *Tajemniczy list pomywaczki*, *List zarażonej słowem*, *Żałosny list Vivian do Wayne M. po odejściu Elinor Wylie*, *List markizy Jannette A. do Jeana D. zarządcy włości X de Fonteleblue*, *Odpowiedź pielęgniarki Hanny T. na list podróżnika Edwarda S.* *Odpowiedź spod wysokich sosen*, *Drugi list pielęgniarki Hanny T...* i tu się dzieją rzeczy nieprawdopodobnie piękne. W każdej autentycznej historii, jak apokryfy, stają się historie niezwykłych, dopisanych do biografii znanych i mniej znanych kobiet obrazy wrażeń i emocji. Dzieli je wieki, a łączą pragnienia, nawet żądania: szacunku, usankcjonowania prawdy, skrywanej przed hipokrytycznym światem.

Parzystą, epistolograficzną kartkę zbioru równoważy krótszy wobec poprzednika wiersz, prawa strona, jak prezentowane wyżej **nadejście późni...**

Klamrowo w kompozycji zbioru po *Liściku asystentki do profesora seksuologii*, *Waldemara Rufina* pojawia się riposta (znów o wiele krótsza w formie):

***Zawsze jest jakieś miejsce spóźnienia.*** *Dolny pokład, swobodna myśl o wędkowaniu i złotej rybitwie. (...)*  
*Przytłacza nas rzadki rodzaj zapóźnienia:*

*ja za wcześniej, ty za późno.*

***Zawsze jest jakieś miejsce spóźnienia***, s. 49.

Dostrzegam coś szczególnego w tym zbiorze. Jakąś *mojość*, choć Agnieszka jest o całą dekadę z okładem ode mnie młodsza. Pisze całymi, pełnymi frazami. Wielbi czasownik, jako filolog dostrzegając sprawczą moc pełnego zdania, żywiąc szacunek dla składni, nie kaleczy jej i nie spłaszcza. Wiersze *Późni* stają na granicy między liryką a epiką, a każdy z nich zadaje mi pytanie: A ty? Co sądzisz o tym, że:

*... Ludzie, którzy się nie zmieniają,*

*Nie są w stanie dostrzec zmian.*

*Nie wyrośniemy z Ziemi jak drzewa,*

*Wyłącznie ją użyźnimy. Jedyne, co z nas pozostanie –*

*Narodziło się z brzucha.*

W podobny sposób wszystkie odpytują, zmuszają do refleksji na podejmowany temat. Mocno akcentują wartość etyki, humanizm, delikatność i wrażliwość w relacjach międzyludzkich, ale także w postrzeganiu samego siebie, wskazują, że zdrowe, dojrzałe *ego* naturalnie wpisuje się w filozofię harmonii człowieka ze światem. Jak mówi poetka w jednym z wierszy – jin i jang, wszystko potrzebuje dopełnienia: kobiecość z jej macierzyństwem, ale także z maskulinizmem, bo w uniwersum Agnieszki Tomczyszyn-Harasymowicz kobieta to nie jest wiotki twór, przelewający się przez silne ramiona mężczyzny, czy też cudzożywny powój. To mocna osobowość, bardziej opoka niż ruchome piaski, ciągle atrakcyjna, niezależna i kusząca zarazem:

**Wierność to hałaśliwe słowo.** Nawet jeśli mnie traktujesz

jak kawałek kobiety.

(...)

biorę na siebie wszystko, co mnie

demaskuje, i pewnie w końcu pochłonie jak pączka na deser.

**Wierność to hałaśliwe słowo, s. 15.**

Filolożka, poetka wielokrotnie nagradzana w konkursach poetyckich, doktorantka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Opolskiego, nieustannie zadziwia mnie i zachwyca wolnością wypowiedzi, świeżością postrzegania w lirycznej opowieści interpretowanego świata. Obrazu codzienności, przepuszczonego przez witraż mocno subiektywnego filigranu, jakiego się spodziewamy po dobrej poezji. Już pewnie wypowiadałam się na temat pojęcia *poezja kobieca*. Nie uznaję tej kategorii. Poezja jest dobra albo kiepska. Bez względu na płeć poety. Jedyne kryterium, jakie zakładam w czytaniu poetyckich książek, jest kryterium woli i ochoty. Czy mam obie wobec wierszy Agnieszki? Mam. I choć się odżegnuję od cytowania całości wierszy z recenzowanych tomów, ten – muszę.

**Plany na przyszłość są planami na wieczność.** Nie widzę szczegółów

fizycznych – rozproszyły je szczegóły duchowe. Nie mam klauzuli

na symbiozę pośmiertną. W trumnach wyścielonych plastikiem

trudno oddychać, podobnie jak w twoich ramionach.

Kiedy wyjdiesz z mojego ciała, stanę się lżejsza, ale mi nie ulżysz.

Czas wyłamie sekundy, zatrzyma serce i w końcu stanie się nieustający

głód, którego nie zapamięta historia – ona zapisuje tylko wielkie bitwy.

**Plany na przyszłość są planami na wieczność, s. 51.**

Prawda, że robi wrażenie? Szczególnie w świetle noworocznych postanowień, pośród których żadne się nie liczą, jak to: Będę czytać więcej poezji. Dobrej poezji, jak *Późnia*.

Książka jest przepięknie oprawiona graficznie: Okładkę Darii K. Kompf stanowi zdjęcie projektu tej artystki: podświetlona instalacja pn. *Przestrzeń zapisu*. Skrzydełka niosą obszerną informację o autorce, jej zdjęcie (Paweł Wiśniewski), oraz wszystko, co trzeba wiedzieć o Fundacji Duży Format i Ogólnopolskim Konkursie na Tomik Wierszy Dużego Formatu, w którym, jak widać, warto wziąć udział.

.....  
.....  
Agnieszka Tomczyszyn-Harasymowicz, *Późnia*, Fundacja Duży Format, Warszawa 2017, ISBN 978-83-64530-60-9

Redakcja serii – Rafał. T. Czachorowski.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).